

RECENZJA

dotycząca wniosku o nadanie

Pani dr hab. Karolinie Komasie

tytułu profesora w dziedzinie sztuk plastycznych

sporządzona w związku z powołaniem przez Centralną Komisję do spraw Stopni i Tytułów

Pani Karolina Komasa urodziła się 27 kwietnia 1972 roku w Poznaniu. Jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, na Wydziale Rzeźby. Dyplom mgr sztuki, uzyskała w 1998 roku. Studiowała tam w Pracowni Rzeźby prof. Szańkowskiego i jak sama podkreśla, było to istotne i wywarło wpływ na kształtowanie się Jej sposobu myślenia o rzeźbie. Drugą ważną osobą, co sama akcentuje, która zaznaczyła swą ważną rolę, jest prof. Danuta Mączak, promotor dyplomu magisterskiego w zakresie rzeźby i wieloletnia przełożona, o której kandydatka tak oto mówi; „ Nauczyła mnie samodyscypliny, zaraziła swoją pasją całkowitego poświęcenia się sprawom sztuki, a przede wszystkim przekonała do rezygnacji z estetyki na korzyść autentyzmu wypowiedzi”. (Autoreferat, str. 9). Działalność dydaktyczną rozpoczęła Pani Komasa w swej macierzystej uczelni, zaraz po otrzymaniu dyplomu magistra sztuki, od początku 1999 roku pracowała jako asystent w III Pracowni Rzeźby prof. Danuty Mączak, mając swój wpływ na budowanie programu tej pracowni, w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. 13 maja 2004 roku, na podstawie przedstawionej rozprawy doktorskiej w postaci wystawy obiektów rzeźbiarskich oraz aneksu pisemnego pt. „Między constans a zmianą”, w swojej ASP, uzyskuje stopień doktora sztuki, w dziedzinie – sztuki plastyczne, w dyscyplinie artystycznej – rzeźba, nadany uchwałą Rady Wydziału Rzeźby. Promotorem w tym przewodzie doktorskim była prof. Danuta Mączak, a recenzentami prof. Olgierd Truszyński i dr hab. Wojciech Kujawski, prof. ASP. 5 maja 2011, w Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu (dawniej ASP), na Wydziale

Rzeźby i Działań Przestrzennych, na podstawie ogólnego dorobku artystycznego i przedstawionej rozprawy habilitacyjnej w postaci wystawy pt. „ Moje rysy – szkicownik przestrzenny c.d.), oraz analizy pisemnej pod tym samym tytułem, otrzymuje , stopień doktora habilitowanego sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej – sztuki piękne. Recenzentami w tym przewodzie habilitacyjnym byli; prof. Marcin Berdyszak, prof. Andrzej Jocz, prof. Sławoj Ostrowski, prof. Stanisław Radwański. Od marca 2005 do grudnia 2011 roku, Pani Komasa pracowała jako adiunkt, przypisany Pracowni Rzeźby. Od grudnia 2011 roku (nieprzerwanie pracując w swej macierzystej uczelni, po uzyskaniu stopnia mgr sztuki), w swym UAP pracuje na stanowisku profesora uczelni. Obecnie, od 2012 roku, Pani Komasa pełni funkcję Dziekana Wydziału Rzeźby, Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Jest niezwykle aktywna i zaangażowana artystycznie, naukowo i dydaktycznie. Wielokrotnie była recenzentem i promotorem magisterskich prac dyplomowych. W latach 2012 – 2014, była współorganizatorem międzynarodowych plenerów, w których brali udział studenci UAP, Wydziału Rzeźby i Działań Przestrzennych, Wydziału Architektury i Wzornictwa oraz Shanghai Normal University College of Fine Art. Jest opiekunem Koła Naukowego Rzeźby UAP, wspierając wiedzę i rozwój artystyczny studentów przez organizowanie wystaw, np. „ W procesie, Galeria R 20, Poznań, 8 – 16. 02 2018, „Skala ",Galeria Peryskop, 12. 2018, przez uczestnictwo w międzynarodowych konferencjach, np. Orońsko - „Sztuka w przestrzeni publicznej ", 2017, „Sztuka i Natura; Parki rzeźby",2018, Centrum Rzeźby Polskiej. Uczestniczy także w pracach na rzecz środowiska akademickiego i otoczenia, jako członek Komisji Stypendialnej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w latach 2016 – 2018. Była promotorem przewodu doktorskiego p. mgr Michała Bałdygi pt. „Symetria. Asymetria" (nadany), w 2014 roku, a także trwającej procedury w doktoracie mgr Szymona Zwolińskiego. Od 2016 roku sprawuje opiekę merytoryczną nad praktyką dydaktyczną doktorantki Emilii Boguckiej. W latach 2014 – 2017, Pani Karolina Komasa, trzy razy była recenzentem w przewodach habilitacyjnych, w latach 2017 – 2019, trzy razy była przewodniczącym komisji habilitacyjnych, w latach 2017 – 2018, trzy razy była członkiem komisji habilitacyjnych. Kandydatka, po uzyskaniu habilitacji, brała udział w 35 wystawach – w tym indywidualnych i zbiorowych, w kraju i zagranicą, m.in. w Toruniu – Centrum Sztuki Współczesnej, 30.03.- 6.05.2018, wystawa indywidualna „Mapy. Jedyne co pewne to niepewność, Z cyklu Mapy. Znaki nieprecyzyjne, Z cyklu Mapy. Labirynty, Z cyklu Obiekty do wchodzenia. Do obchodzenia", a także – w Czechach – Pilzno, University of West Bohemia Pilźnie, Figurama 17 – Artelerie, 09 – 11.10.2017, wystawa zbiorowa, (z cyklu Obiekty do wchodzenia. Głowy, Oko w oko II). W 2013 roku była członkiem jury w konkursie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na statuetkę „Nagroda Obywatelska", także w tym samym roku, była członkiem jury na statuetkę „Nagroda Publiczności Spotkań Teatralnych Bliscy Nieznajomi. W 2017 roku – członek jury Międzynarodowego Studenckiego Biennale Małej Formy Rzeźbiarskiej, w latach 2015 -2018, członek Komisji Pomnikowej Miasta Poznania. Brała udział w około dwudziestu imprezach i wydarzeniach, popularyzujących naukę, kulturę oraz sztukę,

m.in. uczestniczyła w programie ministerialnym, umożliwiającym dotarcie do dotąd niedostępnych środowisk miejscowości, „Przestrzeń ziemi – ziemia jako materia, ziemia jako terytorium, ziemia jako mała ojczyzna – cykle działań” – program MKIDN – Kultura Dostępna, 2018 – Galeria Sztuki Współczesnej Magiel w Wielichowie, wystawa zbiorowa „Przestrzenie Ziemi, 15 – 09 – 12.20.2018 r. Pani Karolina Komasa otrzymała także kilka prestiżowych nagród i wyróżnień, za osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i artystyczne. Oto one; 1. Stypendium artystyczne Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, 2000 r., 2. Stypendium artystyczne ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, 2009 r., 3. Nagroda króla Tajlandii za wkład w rozwijanie Polsko – Tajskich relacji kulturalnych, 2014 r. Kandydatka ma w swym dorobku dwadzieścia publikacji o charakterze popularnonaukowym. Od początku swego zatrudnienia w uczelni artystycznej, cały czas współprowadzi, później już samodzielnie z powodzeniem prowadzi Pracownię Rzeźby. Popularyzuje wiedzę i kulturę, prowadząc wykłady, organizując prezentacje. Dziewięć razy była kuratorem wystaw, osiem razy przedstawiła wykłady i prezentacje. Niewątpliwie olbrzymie, pozytywne znaczenie Jej osiągnięć w zakresie opieki naukowej i kształcenia młodej kadry, jest zauważalne i godne pochwały. Jej szeroka i bardzo aktywna działalność popularyzująca naukę i sztukę, zasługuje na najwyższy szacunek.

W swym autoreferacie, pod znamiennym tytułem „NIEZBĘDNIK ARTYSTYCZNY”, Pani Karolina Komasa, ujawnia w sposób przejmujący, samą siebie. Przejmujący, bo z czułością i przenikliwością obnaża własną egzystencję jako najbardziej ukryte wnętrze swojego wnętrza. A czyni to, jak myślę, przekonująco i wiarygodnie, spostrzegając, przez swą naturalną wrażliwość, ważne dla siebie rzeczy, sprawy i zjawiska. Wszystko to odkrywa Jej osobiste spojrzenie na świat, a doświadczenie materii, dotyku i kształtu, nieuchronnie obnaża próbę najbardziej intymnych rozważań i wyznań. Siłą Jej wypowiedzi, co widać w autoreferacie i własnej twórczości artystycznej, jest umiejętne, naznaczone subtelnością i finezją, budowanie i konstruowanie swego języka, jako drogi dla emocjonalnych oraz intelektualnych dociekań, by móc spenetrować różne aspekty swego istnienia. W tym i w takim właśnie istnieniu, jak sama autorka powiada i akcentuje to, rytm i oddech mają dla Niej pierwotne, kluczowe znaczenie. Sama artystka, już na początku, w taki właśnie sposób, ujawnia tytuł swego autoreferatu. Oddaję jej głos ; „ NIEZBĘDNIK ARTYSTYCZNY jest to zestaw słów, które wyłoniły się dla mnie podczas pisania tego tekstu. Stały się słowami – znakami, drogowskazami – przystankami, które tworzą jego niewidzialną konstrukcję. Zbiór ten traktuję jako samodzielną pracę; rytm, materia, rozumienie, niepozorność, powód, język, czas, porzucenie, ożywienie, zasięg, paradoks, potencjał, odnowa, odruch, pozór, presja, poznanie, test, równowaga, wygoda, zagadka, zawłaszczenie, rozszczepienie, o c a -- l e n i e. (przyp. Autora) ". Na tej samej, pierwszej stronie autoreferatu, czytamy pierwsze autorskie słowa; „ Oddech. Pierwszy oddech. Początek. Oddech. Oddech. Oddech – pierwszy rytm. A sztuka ? Strumień tej subtelnej materii musi przepłynąć przez Człowieka. Poruszyć delikatne struny czegoś najbardziej intymnego,

zachwycić, zaciekawića potem SZARPNAĆ, UWIEŚĆ ! ZNIEWOLIĆ ". Pani Komasa niewątpliwie chce dotrzeć do rzeczy rudymenarnych, przez rudymenarne swe pytania o ocalenie rzeczy według Niej najważniejszych i obsesyjnie niekiedy natrętnych, bo Jej najbliższych. O czym tu mowa? Jak sama podkreśla, o sensie komunikacji, o języku i świadomości, o znajdowaniu swych wiarygodnych punktów oparcia, jak sama pisze, w najważniejszym pytaniu; DLACZEGO?

Wspomniałem przed chwilą, że artystka chce dotrzeć do rzeczy. W tym momencie warto zachować czujność, gdyż rzecz, z punktu widzenia filozofii jest to coś, o czym przesądzając się orzeka. Myślę, czujność, czyli ostrożność przed manowcami językowymi, intelektualnymi, przed zbyt pochopnym przesądzaniem o czymkolwiek. Bo przecież moc sztuki jest także poza słowem. A w tym momencie słowo wycofuje się i kurczy, chowa i ucieka w szczeliny, by dotrzeć do granicy pomiędzy „zjawiskiem”- przedmiotem możliwego doświadczenia, odróżnionym od niepoznawalnej - „rzeczy samej w sobie”, (pisał o tym Kant w swym dziele pt. „Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki”). Czytając autoreferat Pani Karoliny Komasy, mam neodparte wrażenie, przy całej mojej sympatii do dbałości tej artystki o klarowność, rytmiczność i przemyślaną konstrukcję Jej wypowiedzi, czytając ten tekst, mam neodparte wrażenie jakiejś natarczywej przenikliwości autorki, w próbie dotarcia i uchwycenia sensu komunikacji, czy okiełznania języka wypowiedzi, co niewątpliwie jako moc sprawcza, wynika ze świadomości artystki. I chwala za to. Na dziewiątej stronie pisze Ona tak; „Przecież cały czas mówimy o sensie komunikacji, o języku. A skoro tak, to powinno to (jak wspominałam wcześniej) nastąpić szarpnięcie całej istoty człowieka. Powinna także cichutko zadźwięczeć jego wewnętrzna struna ...”. I dalej, już prawie na samym końcu swych autorskich wyznań, Pani Komasa pisze w ten właśnie sposób; „Traktując sztukę jako język wypowiedzi, oczekuję od niej sensu, którego wpływ na moje życie, będzie zauważalny. Jak wszystko, co ważne, wymaga to zdecydowanego wysiłku, kosztem rezygnacji z innych atrakcji i rozrywek. Wielu z nas na pewno zadaje sobie pytanie, czy warto. Jeśli stwierdzić, że sztuka podąża za pytaniem o prawdę Rzeczy, to wierząc, że świat na początku był dobry, był domem, był naszym miejscem, bierzemy udział w poszukiwaniu tego znajomego przecież obrazu, wzruszającego i pięknego”. W tym momencie, gdybym miał kłamrą spiąć rezonans sensu, o którym pisze autorka, o jego poszukiwaniu i odnajdywaniu, któremu poświęca tak wiele skupionej uwagi, gdzie w tej szczególnej uwadze, wykuwa się sens jako, jak myślę, podążając za myślą autorki, sens, jako obietnica, zwiastun, podpora, potwierdzenie, punkt oparcia, atrybut i postulat, nadzieja i ocalenie, to w tym momencie muszę sam się nad sensem chwilę zatrzymać i pochylić. Czy takie poszukiwanie sensu, jak czyni to autorka, ma szansę na ów sens nas otworzyć? Jak wcześniej już powiedziałem, moc sztuki (ale i sensu), jest także poza słowem. Szanuję i doceniam przenikliwą refleksję Pani Karoliny Komasy, nad niełatwą przecież i ulotną materią sensu (w życiu i twórczości). Jest rzeczą naturalną, że poszukując (co też robi artystka przekonująco) swego własnego zadomowienia, tym samym odnajdujemy i potwierdzamy własną tożsamość, pragniemy się czymś umocnić i podeprzeć. W

centrum takiej konstrukcji oczekiwań, jak sugeruje autorka, jest miejsce na sztukę, wypowiedź, sens, co w sposób zauważalny ma wpływać na życie i jego kształt. Leszek Brogowski, w książce „Sztuka w obliczu przemian”, w rozdziale szesnastym, powiada, że sens i nonsens, są ze sobą nierozzerwalnie związane. Nonsens nie jest ani prawdziwy, ani fałszywy, lecz jest jak cień sensu, „każdy sens zakreśla potencjalny obszar nonsensu, choć na co dzień nie interesujemy się nim”, i dalej czytamy; „Mówi się mianowicie na przykład o sensie zdania, czyli o jego znaczeniu i na przykład o sensie życia, czyli o jego celu, a także o czymś działaniu, że miało sens albo było sensowne, czyli rozumne, logiczne ; a) sens = znaczenie, b) sens = cel, c) sens = rozumność, logiczność. Analogicznie kształtują się pojęcia nonsensu ; a) nonsens = pozaznaczeniowość, b) nonsens = bezcelowość, c) nonsens = nierozumność lub nielogiczność ". Powracam więc do mojego wcześniejszego pytania, czy przez swą konstrukcję formułowania myśli, Pani Komasa otwiera nas na sens ? Myślę, że tak, choć tylko fragmentarycznie, ponieważ skupiła się trochę za bardzo, na jego jasnym, rozumnym aspekcie, a przecież siłą i paliwem dla myśli bywa także i to, co wymyka się spod kontroli, co jest pod powierzchnią, w szczelinach istnienia, ukryte, nieokreślone czy wręcz niekomfortowe, niechciane, wstydlive. Niewątpliwie orężem osobowości autorki, jest Jej romantyczny duch, w którym mieści się sztuka i wyobraźnia, pragnienie jako siła sprawcza, by przekształcać świat, zmieniać życie, by mieć na nie wpływ, by przez niezgodę na rzeczywistość, zadbać o siebie. W poszukiwaniu więzi z refleksją autorki, która uporczywie poszukuje swego prywatnego zadomowienia, warto wspomnieć, o czym pisał już Hegel, ten wrażliwy i przenikliwy uczestnik współczesnego mu romantyzmu, przesuwał akcent z dzieła sztuki, wytworu sztuki, na refleksję o sztuce. Powiadał, że „rozpoznanie stanowi właściwą treść zadomowienia ". Według niego rozpoznać – to poznać coś jako to, co się już zna.

Jaka jest twórczość Pani Karoliny Komasy ? Widać w niej silny związek z zastaną przestrzenią, czy to z tą otwartą, plenerową , czy też z tą zamkniętą, galeryjną. Autorka zajmuje się rzeźbą. Jej dzieła artystyczne nacechowane są spójną, często zwartą konstrukcją. Prostota, wyrazistość, rytm, napięcia i kulminacja, czasem zjawiskowość i kontemplacja, cielesność, substancja i energia. Artystka stawia także na syntezę i lapidarność wypowiedzi, by wzmocnić ich przekaz. Tak jak by ulotność i zjawiskowość treści, chciała być paradoksalnie powołana do życia i wzmocniona, przez swe współistnienie z ramą formy. Nie da się ukryć, że atrybutem tej twórczości, o co sama autorka postuluje i mówi o tym, jest dbałość o samodyscyplinę w konstruowaniu swych dzieł, rezygnacja z estetyki na korzyść autentyczności wypowiedzi. Widać tu także , unikanie rzeczy w intencji artystki, zbędnych, takich jak anegdota, rozbudowanie i nadmiar, narracja, imitacja i dekoracja, a wszystko to po to, by skupić się na lapidarności, spójności i użyciu tylko tego (jako elementów składowych dzieła), co jest konieczne, niezbędne, wystarczające, by unieść zamierzony przekaz wypowiedzi. Artystka pracuje cyklami. Twórczość Pani Karoliny Komasy, Jej rzeźby, są także znakowe, bardzo często w dość dużej skali, niekiedy wręcz monumentalne, jak na przykład praca powstała

krótko przed habilitacją, Z CYKLU „OBIEKTY DO WCHODZENIA. HORYZONTALNY I”, która zaistniała w plenerze, na wielkiej łące wśród lasów, jako drewniany obiekt składający się z dwóch elementów, ramp, zestawionych w jednej linii, w pewnej odległości od siebie oraz zakończonych schodami, umożliwiającymi swobodne przejście po tym obiekcie – rzeźbie, jednej osobie. Tytuł tej długiej aż na piętnaście metrów realizacji, jest ściśle i dosłownie z nią związany. W intencji autorki, przy naszym zbliżeniu się do krawędzi tych form (dwóch elementów), uaktywnia się dźwięk – kobiecy, przynależny formie z paskiem różowym, i dźwięk męski, który słyszymy będąc przy formie z paskiem – niebieskim. Ta plenerowa rzeźba, rampa, nie zmusza lecz zachęca do przejścia po niej. Jest mocna w przekazie, wyrazista, paradoksalnie, przez swój geometryczny charakter, będąca jednocześnie w kontraście i w symbiozie z naturą i otoczeniem, wymowna, sugestywna, sama będąc otwarciem – otwierająca. Inne obiekty, to „Z CYKLU, OBIEKTY DO WCHODZENIA. HORYZONTALNY II”. To ta sama, co przed chwilą omawiana przeze mnie praca, lecz w nowym, zupełnie innym niż wcześniej kontekście, bo w przestrzeni galerii o wyraźnej, zdecydowanej, mocno zacienionej architekturze. Warte też są zauważenia takie realizacje, jak; „Z CYKLU OBIEKTY DO WCHODZENIA. WERTYKALNY II”, z 2010 roku, a także architektoniczna i geometryczna, oparta na kontrastach brył i wymownej pustce, jak gdyby to, co jest, syciło się tym, czego nie ma – realizacja o tytule „NIE KOCHAM”, z 2009 roku i powstały w tym samym czasie „SZKICOWNIK PRZESTRZENNY. O OSWAJANIU”, fizycznie będący siedmioma obiektami, drewnianymi szkicami, których faliste kształty nawiązują do świata architektury, anektując tym samym dużą przestrzeń galeryjną. Rytm i konstrukcja, surowość użytej stali, z powodzeniem koresponduje z miękkim światłem i cieniem w pracy pt. „SZKICOWNIK PRZESTRZENNY. O POSZUKIWANIU”. Po uzyskaniu habilitacji, artystka kontynuuje swoje wcześniejsze doświadczenia, powstają dalsze dzieła „Z CYKLU OBIEKTY DO WCHODZENIA. DO ZAWRACANIA II”, z 2013 r., uwodząc swą obecnością widza, by stał się ich uczestnikiem, chodząc po nich, stojąc na nich – drewnianych, złączonych ze sobą skrzyniach o różnej wysokości, umieszczonych w mocno przyciemnionej przestrzeni. Te wszystkie obiekty do ..., również te „Z CYKLU OBIEKTY DO WCHODZENIA. DO BALANSOWANIA”, „Z CYKLU OBIEKTY DO WCHODZENIA. DO PRZYLEGANIA”, a także te prace – do obchodzenia, do wchodzenia – do wpisywania się, z 2018 r., można powiedzieć, że te drewniane obiekty – podesty, platformy, podia i skrzynie, że to wszystko, zgodnie z zamysłem ich autorki, istnieje w pełni, przez swój fizyczny kontakt z widzem, odbiorcą.

Pełne napięcie mas, kierunków i kontrastów użytych materiałów (kamieni zawieszonych na cienkich stalowych linkach, przymocowanych do gałęzi, innym razem – drągów i jutowych lub lnianych worków), w przestrzeni natury lub w galerii, są prace „Z CYKLU MAPY. WARTOŚĆ DODANA”, lewitujące, uniesione nad ziemią (trawą) kamienie dźwigane na wiotkich gałęziach, albo, w przestrzeni zamkniętej - „Z CYKLU MAPY. ZNAKI NIEPRECYZYJNE” - bardzo dynamiczna,

o skojarzeniach wręcz batalistycznych, kompozycja rzeźbiarska.

Moim zdaniem, niewątpliwie, dorobek artystyczny, naukowy i dydaktyczny Pani dr hab. Karoliny Komasy, znacznie przekracza wymagania stawiane w przewodzie habilitacyjnym.

Po zapoznaniu się z osiągnięciami kandydatki w obszarze sztuki, kultury i szkolnictwa artystycznego, mając na uwadze znaczenie Jej konsekwentnego rozwoju i przynależnych zasług w kraju i zagranicą, z pełnym przekonaniem składam wniosek o przyznanie Pani dr hab. Karolinie Komase, tytułu profesora sztuk plastycznych.

prof. Jarosław Dzieścielewski

Handwritten signature of Jarosław Dzieścielewski in blue ink.